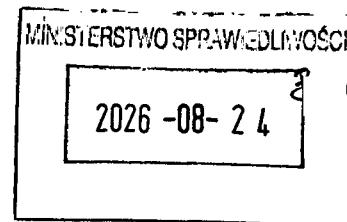


KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

, dnia 18 sierpnia 2026 r.

Wnoszący petycję:

Tomasz Kowalczyk
prowadzący działalność gospodarczą pod firmą
Kancelaria Prawnicza SALVO IURE Tomasz Kowalczyk



Adresat:

Minister Sprawiedliwości
Al. Ujazdowskie 11
00-950 Warszawa

PETYCJA

wnoszona w interesie publicznym – o podjęcie działań legislacyjnych w przedmiocie zmiany art. 87 § 1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (krąg pełnomocników procesowych)

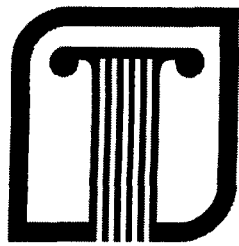
Na podstawie art. 63 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 2 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 870), działając w interesie publicznym, wnoszę o:

podjęcie przez Ministra Sprawiedliwości działań legislacyjnych – w ramach kompetencji do opracowywania projektów ustaw wnoszonych do Sejmu przez Radę Ministrów (art. 118 ust. 1 Konstytucji RP) – zmierzających do nowelizacji art. 87 § 1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 468; dalej: „k.p.c.”) w zakresie kręgu osób mogących być pełnomocnikami procesowymi, poprzez:

1) (wariant zasadniczy) dopuszczenie, aby w sprawach, w których ustawa nie zastrzega obowiązkowego zastępstwa przez adwokata lub radcę prawnego, pełnomocnikiem procesowym mogła być także inna osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych – na wzór art. 33 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (dalej: „k.p.a.”) oraz art. 138b § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (dalej: „O.p.”);

ewentualnie

2) (wariant minimalny) rezygnację z przesłanki „stałości” stosunku zlecenia oraz wprowadzenie zasady, że okoliczności uzasadniające umocowanie osoby, o której mowa w art. 87 § 1 k.p.c. (istnienie stosunku zlecenia albo sprawowanie zarządu majątkiem lub



KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

interesami strony oraz objęcie przedmiotu sprawy zakresem tego stosunku), wykazuje się oświadczeniem mocodawcy zawartym w dokumencie pełnomocnictwa – bez badania przez sąd stosunku podstawowego z urzędu;

- w obu wariantach przy bezwzględnym zachowaniu: obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów lub radców prawnych w postępowaniu przed Sądem Najwyższym (art. 87¹ § 1 k.p.c.), przymusu adwokacko-radcowskiego przy sporządzaniu skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego (art. 175 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi; dalej: „p.p.s.a.”), obowiązkowego zastępstwa w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym (art. 44 ust. 1 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym) oraz dotychczasowych zasad obrony w sprawach karnych (art. 82 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego).

Jednocześnie wnoszę o zawiadomienie mnie o sposobie załatwienia petycji wraz z uzasadnieniem (art. 13 ust. 1 ustawy o petycjach), w terminie wynikającym z art. 10 ust. 1 tej ustawy.

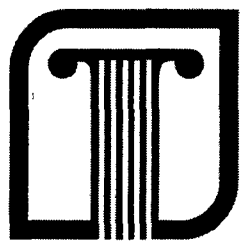
UZASADNIENIE

I. Legitymacja i perspektywa wnoszącego petycję

Petycję wnoszę w interesie publicznym, z pozycji praktyka, którego codzienna praca toczy się na styku porównywanych tu reżimów procesowych. Jestem prawnikiem z zawodu i doktorantem nauk prawnych; od 2018 r. prowadzę własną kancelarię prawną, w ramach której – na podstawie stałych umów o obsługę prawną – reprezentuję przedsiębiorców, wspólnoty mieszkaniowe i klientów indywidualnych przed sądami powszechnymi oraz organami administracji publicznej. Jestem stałym mediatorem sądowym wpisanym na listy prowadzone przez Prezesów Sądów Okręgowych w Częstochowie i w Sosnowcu oraz mediatorem Sądu Polubownego przy Komisji Nadzoru Finansowego. W przeszłości kierowałem działami prawnymi w jednostkach samorządu terytorialnego.

Nie występuję przeciwko zawodom zaufania publicznego ani nie kwestionuję ich ustrojowej roli – przeciwnie, w pkt VI petycji opowiadam się za bezwzględnym utrzymaniem przymusu adwokacko-radcowskiego tam, gdzie pełni on rzeczywistą funkcję gwarancyjną. Zwracam natomiast uwagę Pana Ministra na wąski, z pozoru techniczny fragment art. 87 § 1 k.p.c. – przesłanki „stałego stosunku zlecenia” oraz „zarządu majątkiem lub interesami strony” – który w praktyce sądowej generuje nieproporcjonalne koszty: wydłuża postępowania, tworzy ryzyko ich nieważności i ogranicza stronom rzeczywistą swobodę wyboru pełnomocnika, mimo że identyczne zaufanie ustawodawca okazuje stronom w postępowaniu administracyjnym i podatkowym.

Z mojej praktyki wyłania się powtarzalny obraz: mocodawca – po latach współpracy – wprost oświadcza, że chce być reprezentowany właśnie przez osobę, z którą łączy go stały stosunek zlecenia i której w pełni ufa. Mimo to pierwsze czynności sądu koncentrują się nie na istocie sporu, lecz na badaniu umocowania: wezwaniach do przedłożenia umowy, ocenie jej „stałości”, czasu trwania i zakresu, niekiedy odbieraniu wyjaśnień na posiedzeniu. Zdarza się,



KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

że ta sama umowa jest odmiennie oceniana przez różne składy orzekające. Każda z tych czynności generuje tygodnie zwłoki, a ryzyko błędnej oceny obciąża nie pełnomocnika, lecz stronę – pod rygorem nieważności postępowania (art. 379 pkt 2 k.p.c.).

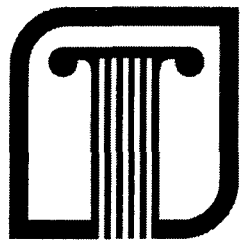
II. Stan prawny i geneza regulacji – anachronizm

Zgodnie z art. 87 § 1 k.p.c. pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny, w sprawach własności intelektualnej także rzecznik patentowy, a w sprawach restrukturyzacji i upadłości także osoba posiadająca licencję doradcy restrukturyzacyjnego, a ponadto osoba sprawująca zarząd majątkiem lub interesami strony oraz osoba pozostająca ze stroną w stałym stosunku zlecenia, jeżeli przedmiot sprawy wchodzi w zakres tego zlecenia, współuczestnik sporu, jak również małżonek, rodzeństwo, zstępni lub wstępni strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia.

Obie kwestionowane kategorie - „osoby sprawującej zarząd majątkiem lub interesami strony” oraz „osoby pozostającej ze stroną w stałym stosunku zlecenia” – zostały przejęte niemal wprost z przedwojennego kodeksu postępowania cywilnego i powtórzone w kodeksie z 1964 r. Projektowano je dla zupełnie innych realiów społeczno-gospodarczych: rządów majątków, plenipotentów i osób prowadzących cudze interesy w warunkach, w których nie istniał współczesny rynek usług prawnych, nie istniał samorząd radców prawnych (utworzony dopiero w 1982 r.), a kształcenie prawnicze miało charakter elitarny. Norma ta nie była pomyślana jako droga dostępu do sali sądowej dla wykwalifikowanych prawników działających poza samorządami zawodowymi – a taka jest dziś jej podstawowa funkcja społeczna.

Zmiana tej funkcji nastąpiła w sposób legalny i zaakceptowany aksjologicznie. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 19 kwietnia 2006 r. (sygn. K 6/06) potwierdził, że świadczenie pomocy prawnej przez osoby z wyższym wykształceniem prawniczym, niewykonujące zawodu adwokata ani radcy prawnego, mieści się w konstytucyjnej wolności działalności gospodarczej. Na rynku funkcjonują dziś tysiące prawników – magistrów i doktorów prawa – obsługujących w sposób ciągły przedsiębiorców, wspólnoty mieszkaniowe czy organizacje pozarządowe. Kodeks postępowania cywilnego nie odnotował jednak tej zmiany: zamiast wprost uregulować status takich pełnomocników, zmusza strony i sądy do posługiwania się konstrukcją „stałego zlecenia” – pojęciem nieostrym, ukształtowanym w innej epoce i doprecyzowywanym od kilkadziesiąt lat kolejnymi orzeczeniami Sądu Najwyższego.

Regulacja jest przy tym wewnętrznie niespójna. Ten sam przepis, który od zleceniobiorcy wymaga wykazania „stałości” stosunku i objęcia przedmiotu sprawy jego zakresem, dopuszcza jako pełnomocnika małżonka, rodzeństwo, wstępnych i zstępnych strony – bez jakichkolwiek wymagań co do kwalifikacji, wykształcenia czy choćby elementarnej znajomości procedury. Jeżeli ratio ograniczeń podmiotowych miałyby być ochrona strony przed niefachową reprezentacją, ochrona ta jest iluzoryczna: brat strony, który nigdy nie zetknął się z prawem, może ją reprezentować bez przeszkód, natomiast prawnik obsługujący ją od lat – dopiero po udokumentowaniu i pozytywnej weryfikacji stosunku podstawowego. Co więcej, strona może w ogóle zrezygnować z pełnomocnika i działać samodzielnie, choćby była zupełnie nieporadna – czego ustawodawca w postępowaniu przed sądami powszechnymi pierwszej i drugiej instancji nie ogranicza. Reglamentacja nie chroni zatem



KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

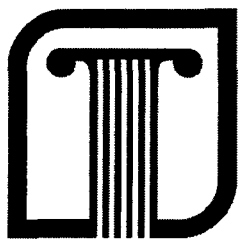
przed brakiem profesjonalizmu; utrudnia jedynie korzystanie z jednej – paradoksalnie często najbardziej kompetentnej – kategorii reprezentantów spoza samorządów zawodowych.

III. Badanie umocowania a sprawność postępowania

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem możliwość bycia pełnomocnikiem jest – w przypadku osób niebędących adwokatami ani radcami prawnymi – okolicznością wtórną wobec „stosunku podstawowego”, który sąd ma obowiązek zbadać. W uchwale z dnia 27 czerwca 2008 r. (III CZP 51/08, OSNC 2009, nr 7-8, poz. 104) Sąd Najwyższy przyjął, że umowa zlecenia przewidująca wyłącznie reprezentowanie mocodawcy przed sądami nie może być podstawą pełnomocnictwa procesowego; analogicznie wcześniej w uchwale z dnia 21 lutego 1992 r. (III CZP 4/92). „Stałość” stosunku oznacza stosunek ugruntowany, trwający dłuższy czas, wiążący strony ściśle, a nie okazjonalnie (postanowienie SN z dnia 15 maja 2007 r., V CZ 32/07), przy czym o kwalifikacji nie decyduje nazwa umowy, lecz jej rzeczywista treść i praktyka wykonywania (wyrok SN z dnia 12 stycznia 2010 r., I UK 209/09; zob. też uchwałę SN z dnia 23 września 2010 r., III CZP 52/10, OSNC 2011, nr 5, poz. 51). Granice tej konstrukcji są do dziś przedmiotem rozstrzygnięć – jeszcze w postanowieniu z dnia 23 października 2024 r. (III CZ 113/24) Sąd Najwyższy oceniał, czy konkretna umowa spełnia przesłankę stałości. Kilkadziesiąt lat orzekania nie usunęło niepewności, bo jej źródłem nie jest wykładnia, lecz sama konstrukcja przepisu.

Praktyczne konsekwencje są dla stron dotkliwe. Po pierwsze, sąd – badając umocowanie z urzędu – wzywa do przedłożenia umowy stałego zlecenia i poddaje ocenie jej treść; strona zmuszona jest ujawnić sądowi, a pośrednio także przeciwnikowi procesowemu, treść stosunku kontraktowego łączącego ją z pełnomocnikiem, w tym informacje objęte tajemnicą przedsiębiorstwa lub zwykłą poufnością relacji klient-prawnik. Po drugie, przesłanki „stałości” i „zakresu zlecenia” są ocenne, a ich stosowanie w praktyce sądów powszechnych bywa rozbieżne: ta sama umowa może zostać uznana za wystarczającą przez jeden skład, a zakwestionowana przez inny. Po trzecie – i najistotniejsze – ryzyko błędu obciąża stronę: występowanie w charakterze pełnomocnika osoby, która pełnomocnikiem być nie może, oznacza brak należytego umocowania i prowadzi do nieważności postępowania, a uchybienie to nie podlega sanacji przez zatwierdzenie czynności (uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 8 lipca 2008 r., III CZP 154/07; art. 379 pkt 2 k.p.c.). Strona, której jedynym „przewinieniem” jest zaufanie osobie spoza katalogu preferowanego przez ustawodawcę, może po latach procesu dowiedzieć się, że postępowanie jest nieważne.

Pozostaje to w sprzeczności z kierunkiem kolejnych reform procedury cywilnej, deklarujących przyspieszenie i koncentrację postępowania. Czas posiedzeń oraz praca sędziów, referendarzy i sekretariatów angażowane są w incydentalne badanie stosunku kontraktowego, o którego istnieniu i treści najlepiej wie sama strona – i który strona gotowa jest potwierdzić własnym oświadczeniem. Co znamienne, sam ustawodawca dostrzegł zbędność tego formalizmu tam, gdzie zależało mu na masowości i szybkości: w elektronicznym postępowaniu upominawczym pełnomocnik nie składa dokumentu pełnomocnictwa ani umowy, lecz jedynie powołuje się na pełnomocnictwo, wskazując jego zakres oraz okoliczności wymienione w art. 87 k.p.c. (zob. art. 505²⁸ § 2 i art. 505³¹ § 2² k.p.c.). Skoro oświadczenie wystarcza w postępowaniu o charakterze masowym, nie sposób racjonalnie uzasadnić, dlaczego w procesie „zwykłym” ta sama okoliczność wymaga de facto postępowania dowodowego.



KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

IV. Niespójność systemowa: k.p.a., Ordynacja podatkowa, Kodeks cywilny

Ograniczenia z art. 87 § 1 k.p.c. są odosobnione na tle systemu prawa. W postępowaniu administracyjnym pełnomocnikiem strony może być każda osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych (art. 33 § 1 k.p.a.) – i tak jest od uchwalenia kodeksu w 1960 r. Dotyczy to spraw o fundamentalnym ciężarze gatunkowym: zagospodarowania nieruchomości, legalizacji pobytu cudzoziemców, świadczeń, koncesji, kar i sankcji administracyjnych. Analogiczne rozwiązanie przyjęto w postępowaniu podatkowym (art. 138b § 1 O.p.) – a więc w sprawach nierzadko o znacznej wartości i wysokim stopniu skomplikowania. Wieloletnia praktyka stosowania obu regulacji nie ujawniła patologii, które uzasadniałyby tezę, że swoboda wyboru pełnomocnika zagraża interesom stron lub porządkowi publicznemu; model ten funkcjonuje bez zakłóceń.

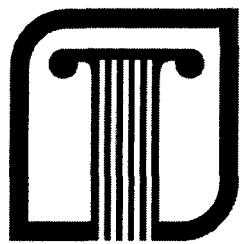
Podobnie prawo materialne nie zna ograniczeń podmiotowych po stronie pełnomocnika. Na gruncie art. 95 i n. ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny mocodawca może umocować dowolną osobę do dokonania w jego imieniu każdej czynności prawnej, której ustawa nie zastrzega dla działania osobistego – w tym do zbycia nieruchomości, zaciągnięcia wielomilionowego zobowiązania czy rozporządzenia całym majątkiem; art. 100 k.c. dopuszcza nawet, by pełnomocnikiem była osoba ograniczona w zdolności do czynności prawnych. Powstaje aksjologiczny paradoks: ta sama osoba może w imieniu strony ukształtować jej sytuację prawną w sposób definitywny i nieodwracalny poza jakąkolwiek kontrolą, natomiast nie może w jej imieniu złożyć wniosku dowodowego w procesie – a więc dokonać czynności pod bieżącą kontrolą niezawisłego sądu, który czuwa nad prawidłowością postępowania, udziela stronom pouczeń i może przeciwdziałać nadużyciom. Tam, gdzie ryzyko dla mocodawcy jest największe, ustawodawca pozostawia mu pełną swobodę; tam, gdzie działa dodatkowy gwarant w postaci sądu, swobodę tę odbiera.

Efektem jest niespójność dotkliwa dla obywateli: ten sam pełnomocnik prowadzi sprawę klienta na etapie administracyjnym lub podatkowym bez żadnych przeszkód, po czym – z chwilą przeniesienia sporu na drogę postępowania cywilnego – jego umocowanie staje się przedmiotem odrębnego badania, mimo że ani osoba pełnomocnika, ani zaufanie mocodawcy, ani natura sprawy nie uległy zmianie. Zakres swobody wyboru pełnomocnika zależy więc od przypadkowej okoliczności, przed jakim organem lub sądem toczy się sprawa.

V. Prawo do sądu, swoboda wyboru pełnomocnika i test proporcjonalności

Prawo do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) obejmuje nie tylko dostęp do sądu, lecz także prawo do odpowiednio ukształtowanej, rzetelnej procedury. Jego rzeczywistym komponentem jest możliwość efektywnego działania w procesie – osobiście albo przez reprezentanta, do którego strona ma zaufanie. Analogiczne gwarancje wynikają z art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, na gruncie których podkreśla się, że dostęp do sądu ma być praktyczny i skuteczny, a nie teoretyczny i iluzoryczny.

Dla wielu obywateli – zwłaszcza w mniejszych ośrodkach i w sprawach o niewielkiej wartości przedmiotu sporu – pomoc adwokata lub radcy prawnego pozostaje poza zasięgiem finansowym lub organizacyjnym, a instytucje pełnomocnika z urzędu i nieodpłatnej pomocy prawnej nie wypełniają tej luki w całości. Realną alternatywą jest prawnik współpracujący ze stroną na co dzień. Obecna konstrukcja art. 87 § 1 k.p.c. czyni z tej alternatywy ścieżkę



KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

niepewną: uzależnia ją od ocennej kwalifikacji stosunku podstawowego, obciąża stronę ryzykiem nieważności i wydłuża postępowanie.

Nie formułuję zarzutu niekonstytucyjności obecnej regulacji – ukształtowanie kręgu pełnomocników procesowych mieści się w swobodzie regulacyjnej ustawodawcy. Swoboda ta oznacza jednak zarazem odpowiedzialność za racjonalność i proporcjonalność przyjętych rozwiązań. Oceniane w kategoriach testu z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, omawiane ograniczenie wypada wątpliwie na każdym poziomie: nie jest przydatne do ochrony strony (skoro ten sam przepis dopuszcza reprezentację przez osoby bez żadnych kwalifikacji oraz samodzielne działanie strony nieporadnej), nie jest konieczne (skoro w postępowaniu administracyjnym i podatkowym ten sam cel osiąga się bez niego), a jego koszty – przewlekłość, ryzyko nieważności postępowania, ingerencja w poufność stosunków kontraktowych, ograniczenie autonomii woli strony – przewyższają iluzoryczne korzyści. To wystarczający powód, aby ustawodawca regulację tę zrewidował *de lege ferenda*.

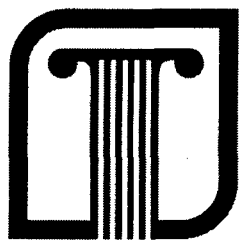
VI. Granice postulatu – co powinno pozostać bez zmian

Podkreślam z całą mocą: petycja nie zmierza do podważenia przymusu adwokacko-radcowskiego tam, gdzie pełni on rzeczywistą funkcję gwarancyjną. Opowiadam się za bezwzględным utrzymaniem: obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów lub radców prawnych w postępowaniu przed Sądem Najwyższym (art. 87¹ § 1 k.p.c.), przymusu przy sporządzaniu skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego (art. 175 § 1 p.p.s.a.), obowiązkowego zastępstwa w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym (art. 44 ust. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym) oraz dotychczasowych zasad obrony w sprawach karnych (art. 82 k.p.k.). Postępowania przed sądami najwyższych instancji i sądem konstytucyjnym mają charakter nadzwyczajny i precedensotwórczy; wymagają szczególnych kwalifikacji, których weryfikację zapewniają samorządy zawodowe. W sprawach karnych waga chronionych dóbr i sytuacja oskarżonego uzasadniają zastrzeżenie obrony dla osób uprawnionych według przepisów korporacyjnych. Postulat petycji ogranicza się do postępowania przed sądami powszechnymi pierwszej i drugiej instancji w sprawach cywilnych – a więc do tego samego pola ryzyka, na którym w postępowaniu administracyjnym i podatkowym swoboda wyboru pełnomocnika obowiązuje od dziesięcioleci.

VII. Proponowane kierunki zmian

Wariant zasadniczy. Nadanie art. 87 § 1 k.p.c. brzmienia dopuszczającego – ob.ok kategorii wymienionych obecnie – także inną osobę fizyczną mającą pełną zdolność do czynności prawnych, z zastrzeżeniem przepisów o obowiązkowym zastępstwie. Przykładowe brzmienie: „§ 1. Pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny, w sprawach własności intelektualnej także rzecznik patentowy, a w sprawach restrukturyzacji i upadłości także osoba posiadająca licencję doradcy restrukturyzacyjnego, a ponadto – jeżeli ustawa nie stanowi inaczej – inna osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych.” Rozwiązanie to zrównałoby standard k.p.c. ze standardem k.p.a. i O.p., zachowując wszystkie istniejące wyjątki (w szczególności art. 87¹ k.p.c.) oraz regulacje szczególne dotyczące poszczególnych kategorii spraw.

Wariant minimalny. Jeżeli zmiana modelowa zostałaby uznana za przedwczesną, wystarczające byłoby: (a) skreślenie w art. 87 § 1 k.p.c. wyrazu „stałym”; oraz (b) dodanie w



KANCELARIA PRAWNICZA SALVO IURE

art. 89 k.p.c. przepisu, zgodnie z którym okoliczności, o których mowa w art. 87 § 1 k.p.c., dotyczące stosunku zlecenia albo zarządu majątkiem lub interesami strony, wykazuje się oświadczeniem mocodawcy zawartym w dokumencie pełnomocnictwa, chyba że zachodzą uzasadnione wątpliwości co do jego prawdziwości. Rozwiązanie to przenosi na grunt postępowania „zwykłego” mechanizm sprawdzony w elektronicznym postępowaniu upominawczym: eliminuje badanie stosunku podstawowego z urzędu, obowiązek ujawniania treści umów oraz zasadniczą część ryzyka nieważności – przy zachowaniu odpowiedzialności mocodawcy i pełnomocnika za prawdziwość oświadczenia oraz uprawnień sądu w razie rzeczywistych wątpliwości.

Niezależnie od wyboru wariantu, celowy byłby systemowy przegląd spójności przepisów o pełnomocnikach w procedurach sądowych i administracyjnych (k.p.c., k.p.a., O.p., p.p.s.a.), tak aby zakres swobody wyboru pełnomocnika nie zależał od tego, przed jakim organem lub sądem toczy się sprawa obywatela.

VIII. Podsumowanie

Przesłanki „stałego stosunku zlecenia” i „zarządu majątkiem lub interesami strony” są reliktem minionych realiów, który współcześnie nie chroni żadnej wartości, jakiej nie chroniłyby rozwiązania prostsze i mniej dolegliwe – a generuje wymierne koszty: spowolnienie postępowań, ryzyko ich nieważności, ingerencję w poufność stosunków kontraktowych oraz ograniczenie prawa strony do wyboru pełnomocnika, którego obdarza zaufaniem. Doświadczenia postępowania administracyjnego i podatkowego dowodzą od dziesięcioleci, że swoboda wyboru pełnomocnika nie zagraża ani stronom, ani wymiarowi sprawiedliwości. Wnoszę zatem jak na wstępie i deklaruję gotowość udziału – w razie uznania tego za celowe – w pracach analitycznych lub konsultacyjnych dotyczących przedmiotu petycji.

Oświadczenia (ustawa o petycjach)

1. Petycję składałam w interesie publicznym (art. 2 ust. 2 pkt 1 ustawy o petycjach).
2. Na podstawie art. 4 ust. 3 ustawy o petycjach wyrażam zgodę na ujawnienie na stronie internetowej podmiotu rozpatrującego petycję moich danych osobowych.


mgr Tomasz Kowalczyk
Tomasz Kowalczyk
analityk prawny, inspektor ochrony danych